

SŁOWO

WILNO, Czwartek 29 stycznia 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji 1782, Administr. 228.

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80259. W sprzedaży detali. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
DUKSZA — Bifet Konejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIE — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.

N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
IŁŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia T-wa „Ruch”.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24. F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kromka reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 % drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

O Uniwersytetach w Polsce

Dyskusja w komisji budżetowej nad preliminarzem budżetu Ministerstwa Oświaty, wywołała poruszenie kilka ważnych spraw, odnośnie do naszego szkolnictwa.

Budżet Ministerstwa Oświaty i Wyznań Religij. musiał ulec zmniejszeniu, jak zmniejszeniu musiał ulec cały budżet Polski. Pomimo zmniejszenia budżetu, zachodzi obawa, czy wbrew preliminarzowi nie wyłoni się deficyt, jako rezultat ciężkiego kryzysu gospodarczego. W tych okolicznościach nie podobna domagać się zwiększonych kredytów na cele oświatowe.

Nasze szkolnictwo czyniło olbrzymie postępy w kierunku ilościowym, względnie małe co do jakości. Otóż w obecnych warunkach nie możemy sobie pozwolić na tworzenie kosztownych, nowych instytucji naukowych, natomiast winniśmy dbać o polepszenie istniejących. Były minister oświaty, prof. politotechniki p. Ponikowski oświadcza się za potrzebą utworzenia politotechniki na Śląsku, dodając słuszenie — ma się rozumieć nie w tym roku. — Możemy powiedzieć, że nie w tym roku, ani nawet za lat dziesięć.

Mamy dwie politotechniki lwowską i warszawską, we lwowskiej nie obsadzono dla braku odpowiednich sił naukowych kilkunastu katedr, politotechnika warszawska powstała, jako polski zakład naukowy, w okresie wojny, niemieckiej okupacji i musiała napęlić swe katedry różnymi p.p. Polakami, to jest zdolnymi inżynierami, którzy od lat kilkunastu nie zajmowali się odpowiednimi działami nauki, lecz byli dobrymi, szanowanymi praktykami; bezwarunkowo ludzie ci nie mogli postawić politotechniki warszawskiej na odpowiednim poziomie. Następnie przyszli profesorowie Polacy z politotechnik rosyjskich, które były prześladowane, miały olbrzymi program, dawały jednak rezultaty znacznie gorsze, niż politotechniki niemieckie. Fakt, że nasi inżynierowie w wielkim procencie kształcili się na politchnikach niemieckich, wpływał dodatnio na nasz przemysł.

Mając obecnie dwie liche politotechniki, nie możemy powoływać do życia trzeciej. Na Śląsku słyszałem o projektach, wysłania na kilka lat zagranicę młodych ludzi, kończących politchnikę w Polsce, dla przygotowania ich do zawodu profesorskiego, by w ten sposób wytworzyć potrzebne kadry dla nowej polittechnik na Śląsku. Tą drogą można podnieść wartość naukową dwóch istniejących polittechnik, lecz stworzenie nowej polittechnik w ten sposób jest trudne; niema bowiem gwarancji, że owi stypendyści nie wejdą do przemysłu, wrócą stypendja, aby wyżyć się obowiązku profesowania w Katowicach. Trzeba pamiętać, że we Wrocławiu, a więc parę godzin drogi od Katowic, istnieje polittechnika niemiecka o światowej sławie z instytutem węglowym, dokonyującym ważnych wynalazków. Czy wobec tego nie będzie kompromitacją, jeżeli postawimy o między lichą polittechnikę. Górny Śląsk może: powinien zdobyć się na wyższą uczelnię handlową, której zadaniem byłoby przygotowanie dyrektorów działu handlowego przemysłu hutniczego i górniczego.

Nasze uniwersytety wymagają olbrzymich starań na podwyższenie ich wartości naukowej. Dotacje na biblioteki uniwersyteckie są małe. Wilno ma wyjątkowo ubogą bibliotekę, której olbrzymie braki wpływać muszą ujemnie na poziom prac uniwersyteckich.

Przed wojną mieliśmy dwa dosyć liche uniwersytety. Uniwersytet krakowski był bardziej sławny nieboszczakami, niż aktualnymi siłami naukowymi.

250.000 POLAKÓW EMIGRUJE COROCZNIE I WYNARADAWIA SIĘ

Żył groźny na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą”, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

Porządek posiedzenia Sejmu

WARSZAWA. PAT. — Porządek dzienny ósmego posiedzenia Sejmu, wyznaczonego na piątek 30 stycznia na godz. 16, obejmuje m. in. sprawozdanie komisji skarbowej o zmianie proponowanej przez Senat do przyjęcia przez Sejm projektu ustawy o monopolu zapalczanym, sprawozdanie tejże komisji o rządowym projekcie ustawy, upoważniającej ministra skarbu do udzielania pożyczek państwowemu funduszowi drogowemu, sprawozdanie komisji budżetowej o szeregu rządowych projektów ustaw, dotyczących dodatkowych kredytów, sprawozdanie komisji spraw zagranicznych o szeregu projektów ustaw, dotyczących ratyfikacji konwencji z państwami zagranicznymi.

Pacyfikacja Małopolski w senackiej komisji

WARSZAWA. PAT. — W dniu 28 b. m. odbyło się posiedzenie senackiej komisji administracyjnej i samorządowej, poświęcone obradom nad wnioskiem Klubu Ukraińskiego w sprawie pacyfikacji w Małopolsce. Sprawozdawca sen. Rolle (B. B.) podaje szereg wypadków na terenie trzech województw małopolskich i zaznacza, że gdyby społeczeństwo ukraińskie wraz z metropolią Szeptyckim zajęło wyrażne stanowisko w tej sprawie, to pewnością nie doszłoby do sabotażu, a w następstwie do pacyfikacji. Dalej referent stwierdza, że w narodzie polskim nie ma nienawiści do narodu ukraińskiego, a przeciwnie jest silna tendencja do współpracy.

Referent proponuje następujący wniosek: „Senat uznaje, że zarządzenia władz państwowych na terenie trzech województw południowo-wschodnich wydane celem zapewnienia całej ludności tych województw ochrony życia i mienia, jak również celem ochrony mienia i urządzeń państwowych przed akcjami zbrodniczymi, jakie na tym terenie zaistniały, były uzasadnione i konieczne. Senat odstępuje przedłożony w formie uzasadnienia do wniosku senatorskiego materiał p. ministrowi spraw wewnętrznych”. Sen. Makuch w konkluzji dłuższego wywodu podtrzymuje wniosek ukraiński, wyrażający żądanie zbadania nadużyć, ustalenia szkód, ukarania winnych, wynagrodzenia stracił poszkodowanym, oraz do złożenia Senatowi sprawozdania. Po wyczerpującej dyskusji komisja uchwaliła wniosek referenta komisji 9 głosami przeciwko 3 przy jednym wstrzymującym się.

Zakończenie debaty budżetowej w komisji

WARSZAWA. 28-I (tel. wł. „Słowa”). Komisja budżetowa Sejmu ukończyła dziś w szybkim tempie głosowanie nad budżetami wszystkich ministerstw w trzecim czytaniu. Jutro komisja wysłucha referatu generalnego o budżecie, który wygłosi poseł Miedziński z B.B. i na tem swoje prace budżetowe zakończy. We środę 4-go lutego rozpocznie się debata na plenum Sejmu, który od tego dnia obradować będzie codziennie.

Skazanie b. posła Smoły

LUBLIN. PAT. — Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Kraśniku skazał z art. 129 cz. I p. VI b. posła z Wyzwolenia Jana Smoła na 3 miesiące więzienia.

Przywódcy Żydów u premiera Sławka

WARSZAWA. 28-I (tel. wł. „Słowa”). Premier Sławek przyjął na dłuższej konferencji dr. Thona i dr. Rozmarin, którzy przedstawili obszerny memoriał, dotyczący potrzeb ludności żydowskiej w Polsce w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej i oświatowej.

Charakterystyczne jest, że dr. Thon przedstawiając memoriał oświadczył, iż od kilku lat stosunki pomiędzy ludnością polską a ludnością żydowską ulegały stałej poprawie i obecnie doszły do takiego pocieszającego stanu, iż można przystąpić do załatwienia całego szeregu posulatów społeczeństwa żydowskiego.

Premier Sławek przyjął życzliwie przedstawiony memoriał i obiecał w przyszłym tygodniu po szczegółowym rozpatrzeniu zagadnienia, raz jeszcze zaprosić obu przywódców na konferencję do siebie.

Wywiad ministra Zauniusa

NA TEMAT STOSUNKÓW POLSKO-LITEWSKICH.

KOWNO. (Tel. wł.) — Min. Zaunius udzielił wywiadu przedstawicielom prasy, w którym poruszył bieg sporu litewsko-polskiego na forum Ligi Narodów.

P. Zaunius podkreślił, iż przekazanie sporu polsko-litewskiego do trybunału w Hadze należy uważać za duży sukces Litwy, gdyż ta ostatnia niejednokrotnie czyniła usiłowania, ażeby sprawa została przekazana Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej. Przed Trybunałem haskim sprawa ta — jak się spodziewa min. Zaunius — przeniesiona zostanie z płaszczyzny technicznej na polityczną, obejmując całokształt zagadnienia.

Co się wreszcie tyczy interesów państw trzecich, to pomimo istnienia w aktach sprawy, oświadczenia byłego ministra spraw zagranicznych Łotwy Balodisa, w którym ten ostatni orzekł, że dzięki zamknięciu linii kolejowej Wilno — Koszary — Libawa Łotwa ponosi straty, oświadczenie to nie ma większego znaczenia, gdyż w aktach znajduje się również późniejsze oświadczenie p. Celmsza, w którym prostuje on niewłaściwy punkt widzenia swego poprzednika.

Naogół kwestja polsko-litewska jest bardzo zawiąta i obejmuje wielką ilość materiału. Nie należy więc sądzić, aby sprawa ta została w krótkim czasie rozstrzygnięta przez Trybunał Sprawiedliwości.

Przechodząc do zagadnień, związanych z Kłajpedą, min. Zaunius oświadczył, iż w żadnym wypadku nie mógł dopuścić, ażeby w Lidze Narodów pod adresem rządu litewskiego padały jakieś zarzuty. Z drugiej strony uważał on za niewskazane przeniesienie tego sporu do Hag i dlatego przyjął warunki min. Curtiusa.

Sprawozdanie min. Curtiusa

Z SESJI RADY LIGI NARODÓW

BERLIN. PAT. Gabinet Rzeszy na środowym posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem kanclerza Brüninga, wysłuchał szczegółowego sprawozdania ministra spraw zagranicznych Rzeszy Curtiusa o europejskiej komisji studjów i o sesji Rady Ligi Narodów. Pod koniec posiedzenia kanclerz Brüning stwierdził, że stanowisko, zajęte przez delegację niemiecką, oraz wyniki, osiągnięte w Genewie spotkały się z jednomyślną aprobatą gabinetu Rzeszy. Jednocześnie kanclerz wyraził intencję rządu Rzeszy podziękowanie ministrowi Curtiusowi za skuteczną obronę interesów niemieckich.

Głosy o gabinetcie Laval

PARYŻ. PAT. — Wielkie dzienniki informacyjne witają przychylnie utworzenie gabinetu Laval, podkreślając konieczność zapewnienia rychłego uchwalenia budżetu, oraz spowodowania odprężenia w walkach politycznych. Prasa spodziewa się, iż rząd uzyska w Izbie znaczną większość. Organy grupy radykalnej nie tają jednak swego niezadowolnienia, wówczas, gdy cała prasa rokuje nowemu gabinetowi Laval niezawodny sukces. Jest to w gruncie rzeczy — mówi „Echo de Paris” — dalszy ciąg gabinetu Poincarégo łączący z Tardieu.

PANI PROFESOROWEJ DĄBROWSKIEJ...

Pani Profesorowa Dąbrowska z domu Zółtowska, powraca na łamach „Kurjera Warszawskiego” z dnia 24 bm. raz jeszcze do sprawy brzeskiej i kłopotów się o stanowisko sfer zachowawczych, posiadających w Bezpартijnym Bloku swe parlamentarne przedstawicielstwo. Zdaje się, że Pani Profesorowa pragnęłaby, by postawie i senatorowie konserwatywni opublikowali, najpóźniej zapewne na łamach „Gazety Warszawskiej” i „Kurjera Pożnańskiego” gwałtowny protest przeciwko „hańbie brzeskiej” i na tym śpiewie labędzim zakończyli swoją parlamentarną karierę, składając mandaty i pozostawiając innym troskę o państwo, jego możliwości, kłopoty i przyszłość. Nie wątpię, że po takim bohaterskim harakiri Pani Profesorowa by nas pochwaliła, a przede wszystkim nie miałoby się uciechy po stracie niewygodnego politycznego konkurenta.

Pani Profesorowa stanowczo przesłania głupego konserwatyzmu, który jej tej przyjemności z pewnością nie zrobią. W sprawie brzeskiej wypowiedzieliśmy jasno i publicznie tam, gdzie potrzeba, i wobec tych, co potrzeba, nasze zdanie. Powiedzieliśmy również, że tendencje przesadzające i wyzymskiwanie w kraju i zagranicą tej sprawy, jest wyrażem i niebyłąj skądiniek, by nie użyć mocniejszego go wyrazu. Powiedzieliśmy jeszcze, że w naszych oczach pewni panowie — nominasi suntu odiosa — nawet przez sam fakt fizycznego skarcenia nie stawiają się jeszcze bohaterami, męczennikami, wice świętymi, którym wypada po kościółkach, jak o tem donosiły pisma narodowe, robić owoce. „Domus mea domus orationis est...” Reszta tego tekstu doczyta sobie Pani Profesorowa.

Przedewszystkiem jednak nie wiemy, czy „ktokolwiek” naszą rolę poważnie brać będzie, ale wiemy napewno, że my sami poważnie ją bierzemy. Dlatego też nie zrobimy niczego z tego, co Pani Profesorowa łaskawie nam zaleca i, rezygnując z pokłasku nawet tak ładnych, jak Pani Profesorowej, rączek, będziemy spełniali znużoną, nieraz ciężką, narazie może mało efektowną rolę, której się podjęliśmy, wstępując do Bloku, tworząc go dziś silną podstawę dla przeprowadzenia na drodze parlamentarnej, a więc konstytucyjnej, naprawy tych wszystkich ustaw zasadniczych, któremi demagogia partyjna, niesumienny kompromis i nienawiść do osoby budowniczej naszego Państwa i wodza naszej armji z wybitnym udziałem stronnictwa, do którego Pani Profesorowa się zalicza, nasze państwo uszczęśliwiła.

Od spełnienia tego obowiązku żaden krzyk, żadne wymyślanie od komnat, przodków i nawet Brześć nas nie odwołują.

Na zakończenie jeszcze cytata, tym razem z piosenki żołnierskiej:

„Nie trzeba nam od was uznania...”
Janusz ks. Radziwiłł.

Konsekwencja polityki gdyńskiej

Uznając całe znaczenie portu Gdyńia, zwracaliśmy już uwagę na to, że częstokroć przez pragnienie poparcia tego portu szkodzimy naszym żywotnym interesom gospodarczym.

Oto charakterystyczny przykład: Kurjer Warszawski podaje: Po rozpatrzeniu dekretu, wydanego przez radę ministrów w Polsce, w dniu 20 o grudnia 1930 r., na którego mocy począwszy od dn. 1-1 1931 przejeżdżają emigrantów od bywać się może wyłącznie określami komunikacji bezpośredniej, odchodzącymi z Gdyni, w obec czego wyjątkowo tego przewozu przechodzi w ręce Towarzystwa „Gdynia America Line”, rząd kanadyjski uznał, że zarządzenie to nie odpowiada korzyściom i interesom obywateli polskich, pragnących wyemigrować do Kanady.

W związku z tem, rząd kanadyjski przelał rządowi polskiemu zawiadomienie, iż biura rządowego lekarza kanadyjskiego, jak również i kanadyjskiego oficera imigracyjnego w Gdyni i Gdańsku, w których to miastach do chwili obecnej emigranci polscy badani byli przez tego lekarza i gdzie uzyskiwali wizy kanadyjskie, oddają się zamknięciu a wyżej wymienionych urzędników z tych placówek odwołano.

Poczynając od chwili obecnej, emigranci polscy poddawani będą badaniu lekarskiemu, oraz otrzymywać będą wizy kanadyjskie jedynie w Paryżu, Antwerpii, lub w Rotterdamie, w ten sam sposób, jak to zarządził dla emigrantów z Włoch, Czechosławii, Jugosławii i Rumunii.

Przez zamknięcie biur kanadyjskich w Gdyni i Gdańsku, emigranci polscy zostali pozbawieni wielkiego przywileju, z jakiego korzystali: wyrównania z posród innych emigrantów. Oddat stosowane będą do nich te same zasady, jakie zastosowane są do emigrantów ze wszystkich innych krajów europejskich.

Informacje z Gdańska potwierdzają, iż biura pomienione już zamknięto.

Demoralizacja młodzieży w S.S.S.R.

Wychodząc z założenia, że „reklamą młodzieży dokończyć będzie można budownictwo socjalistyczne”, dzisiejsi władcy Rosji zwracają baczną uwagę na propagandę wśród młodzieży. Przedewszystkiem wciągają się dzie ci do „pionierskich organizacji” (cos w rodzaju skautingu), urządzają się dla nich zabawy, pomagają w pracy i nauce i t.d. Dzięki tej akcji, organizacje pionierskie liczą obecnie 3,301,458,000 dzieci.

Na XVI Zjeździe Partii Komunistycznej skonstatowano że aktywność polityczna pionierów wzrasta i młodzi, swą wyteżoną pracą zmuszają starszych do współzawodnictwa socjalistycznego. Frazes ten wymownie obrazuje pojęcie wychowania komunistycznego w Rosji sowieckiej. Dzieciom — pionierom nakazuje się aby na każdym kroku śledzili swych rodziców, jak również, aby notowały nazwiska tych robotników, którzy spóźniają się do pracy. W licznych fabrykach utworzone na t.zw. strażce pionierskie, których zadaniem jest kontrolować pracę dorosłych. W ten sposób dzieci wychowywane są już od wczesnej młodości do denuncjacji i szpiegowania swych własnych rodziców. Podany poniżej przykład ilustruje najdobitniej, jaki szacunek żywią dzieci dla swych rodziców.

W fabryce Duka, 13-letni pionier oświadczył na zgromadzeniu jacejki zawodowej: „Mój ojciec nie przychodził regularnie do pracy i jest pijanikiem. Kilkakrotnie usiłowałem namówić go do współzawodnictwa socjalistycznego i współzawodnictwa socjalistycznego, ale w odpowiedzi na to zawsze mnie bił. W obecności wszystkich, zgromadzonych tu robotników oświadczałem, że od tej chwili nie uważam go za swego ojca”.

Obowiązkiem pionierów jest zbierać stare żelazo, buty, szmaty i t.p. starzyzna, która przerabiana w fabrykach nie tylko nie niszczy, ale wręcz przeciwnie przynosi skarbowi państwa dochody. Niekiedy dochodzi prztem do nadużyć, niektóre bowiem przedsiębiorstwa uważają pionierów za tanią siłę roboczą i w każdej pracy nią się posługują.

CZCICIEL d-ra K. KRAMARZA

Był sobie w Krakowie ukończony słuchacz filozofji, trochę literat, trochę badacz historii literatury, pan Marian Szykowski. Bardzo umiarkowane jego zdolności nie dały mu szans objęcia katedry w Krakowie. Czesi potrzebowali profesora literatury polskiej na uniwersytecie praskim, który byłby ich agentem w propagandzie czeskiej w Polsce. Wynajęli więc dla owych funkcji pana Mariana Szykowskiego. Pracując on usilnie dla swych chleba i częstokroć popełnia artykuły w „Kurjerze Warszawskim” zawsze filoczeskie.

W numerze z dnia 25 stycznia rb. daje artykuł „Manifestacja ku czci doktora K. Kramarza”, w którym twierdzi, że doktor Kramarz budzi w sercach polskich głęboki szacunek.

Moskalofilstwo Kramarza w ciągu całego niemal półwiekowej działalności politycznej jest dobrze znane. Jeszcze przed trzema laty wypowiedział on słynną mowę w klubie rosyjskim w Pradze, w której dowodził, że wspólna granica czesko-rosyjska musi być stałym pragnieniem obu narodów i że pragnienie to urzeczywistni się, gdy powstanie „jedyna niepodzielna Rosja”, która sięgnie po „rosyjski kraj — Galicję wschodnią”.

Mógłby pan Marian Szykowski dla propagandy czeskiej w Polsce wybiierać odpowiedniejsze przedmioty, niż apologję Kramarza.

LOSOWANIE KSIĄŻECZEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH PKO.

W dniu 26 I. b. r. odbyło się w Poczcie Kase Oszczędności VIII z rzędu losowanie premjowych książeczek oszczędnościowych P.K.O. S. II. Premje w wysokości 1000 zł. padły na następujące NN-ry:

50146	50699	50715	51032	51817	52091
52216	52220	52274	52332	52488	52603
53033	53778	54046	54465	54978	55485
56130	58279	58335	59127	59366	60236
61114	61691	61876	61938	62165	63026
63182	64311	64908	64823	64285	67679
71987	68125	69206	69208	70905	70979
71169	71458	71668	71773	71949	72009
72495	72633	72642	72845	72904	73016
73083	73179	73428	73484	73613	74629
74557	75077	75173	76027	76291	76680
77479	76890	77207	77297	77402	77552
77603	77744	78512	78559	78675	78806
78862	78886	81157	81326	81652	81675
81990	82016	82221	83871	83981	84278
84824	84977	85299	85762	86438	86624
87393	87457	87702	88519	88532	88809
89288	89579	89587	89701	89763	90068
90204	90908	90965	91596	91628	92482
93438	93506	93557	94388	95527	95576
95680	96211	96246	96294	96402	97207
97607	98544	99046	99082	99281	99676



BITWĘ pod RASZYNEM
WYKAZ w r. 1930

Marconi

budując otrzymała stację nadawczą za pomocą której zawołała całą Polskę dla odbioru

DETEKTOR

Marconi

zł. 18⁶⁰

Zupełnie pasywny, bezprzewodny, nie wymaga baterii, nie wymaga żadnych dodatkowych urządzeń

CAŁA POLSKA NA DETEKTOR

Marconi

Warszawa, Marszałk 142
Łódź, Piotrkowska 84
Lwów, Akademicka 14

Lot przez Ocean

MIN. BALBO O LOCIE ESKADRY WŁOSKIEJ

Lot eskadry aeroplanów włoskich przez Atlantyk, który dokonany został pod kierownictwem ministra lotnictwa włoskiego, gen. Balbo, zasługuje na uwagę, przedewszystkiem z tego względu, iż był to lot całej eskadry, składającej się z 12 hydroplanów. Jak trudna i skomplikowana rzecz jest kierowanie takim lotem zbiorowym, świadczy opinia gen. Balbo. Oto, co pisze min. Balbo: „Raid transatlantycki nie byłby niemożliwym, gdyby nie to, że musieliśmy utrzymać formację. Był to dla nas istny koszmar od samego początku lotu! Formacja zniszczyła nas, nerwy, zużyła nasz opór i wystraszona maszyną na ciężką próbę. Lecieć w uszyszowaniu (formacji) osiem godzin pod rząd, znaczyć: dotykać nieustannie motorów, kierować ich pracą, zmieniać co chwila pod. zwiększając go o 50 albo o 30 obrotów i t.d. Oczywiście najbardziej dramatyczne były godziny nocne...”

Podczas lotu do mojej radiostacji (na samolocie ministra Balbo) przybywały ciągłe sygnały aparatów, których piloci prosili mnie, abym zwiększył lub zmniejszył szybkość. Lot pojeździć daje swobodę, szybkość i bezpieczeństwo. Lot zbiorowy, formacyjny, dodaje do zwykłych trudności przeletu oceanicznego konieczność nieustannego kontrolowania nie tylko siebie, lecz i innych. Ryzyko i możliwość wypadków zwiększa się w zależności od ilości aparatów, biorących udział w locie; kto zaś leci sam, myśli tylko o sobie.

Podczas zaburzeń atmosferycznych trzeba rozszerzać sztyk lotu i wytworzyć pewną odległość między aparatami, aby uniknąć niebezpieczeństwa zderzenia. Gdybym miał powtórzyć jeszcze lot przez Atlantyk, wolalibyśmy lecąc sam jeden, niż dokonać go w formacji zbiorowej.”

Myślę, że ten lot byłby niemożliwym, gdyby nie to, że musieliśmy utrzymać formację. Był to dla nas istny koszmar od samego początku lotu! Formacja zniszczyła nas, nerwy, zużyła nasz opór i wystraszona maszyną na ciężką próbę. Lecieć w uszyszowaniu (formacji) osiem godzin pod rząd, znaczyć: dotykać nieustannie motorów, kierować ich pracą, zmieniać co chwila pod. zwiększając go o 50 albo o 30 obrotów i t.d. Oczywiście najbardziej dramatyczne były godziny nocne...”

Podczas zaburzeń atmosferycznych trzeba rozszerzać sztyk lotu i wytworzyć pewną odległość między aparatami, aby uniknąć niebezpieczeństwa zderzenia. Gdybym miał powtórzyć jeszcze lot przez Atlantyk, wolalibyśmy lecąc sam jeden, niż dokonać go w formacji zbiorowej.”

Myślę, że ten lot byłby niemożliwym, gdyby nie to, że musieliśmy utrzymać formację. Był to dla nas istny koszmar od samego początku lotu! Formacja zniszczyła nas, nerwy, zużyła nasz opór i wystraszona maszyną na ciężką próbę. Lecieć w uszyszowaniu (formacji) osiem godzin pod rząd, znaczyć: dotykać nieustannie motorów, kierować ich pracą, zmieniać co chwila pod. zwiększając go o 50 albo o 30 obrotów i t.d. Oczywiście najbardziej dramatyczne były godziny nocne...”

Podczas zaburzeń atmosferycznych trzeba rozszerzać sztyk lotu i wytworzyć pewną odległość między aparatami, aby uniknąć niebezpieczeństwa zderzenia. Gdybym miał powtórzyć jeszcze lot przez Atlantyk, wolalibyśmy lecąc sam jeden, niż dokonać go w formacji zbiorowej.”

Myślę, że ten lot byłby niemożliwym, gdyby nie to, że musieliśmy utrzymać formację. Był to dla nas istny koszmar od samego początku lotu! Formacja zniszczyła nas, nerwy, zużyła nasz opór i wystraszona maszyną na ciężką próbę. Lecieć w uszyszowaniu (formacji) osiem godzin pod rząd, znaczyć: dotykać nieustannie motorów, kierować ich pracą, zmieniać co chwila pod. zwiększając go o 50 albo o 30 obrotów i t.d. Oczywiście najbardziej dramatyczne były godziny nocne...”

Podczas zaburzeń atmosferycznych trzeba rozszerzać sztyk lotu i wytworzyć pewną odległość między aparatami, aby uniknąć niebezpieczeństwa zderzenia. Gdybym miał powtórzyć jeszcze lot przez Atlantyk, wolalibyśmy lecąc sam jeden, niż dokonać go w formacji zbiorowej.”

Myślę, że ten lot byłby niemożliwym, gdyby nie to, że musieliśmy utrzymać formację. Był to dla nas istny koszmar od samego początku lotu! Formacja zniszczyła nas, nerwy, zużyła nasz opór i wystraszona maszyną na ciężką próbę. Lecieć w uszyszowaniu (formacji) osiem godzin pod rząd, znaczyć: dotykać nieustannie motorów, kierować ich pracą, zmieniać co chwila pod. zwiększając go o 50 albo o 30 obrotów i t.d. Oczywiście najbardziej dramatyczne były godziny nocne...”

Podczas zaburzeń atmosferycznych trzeba rozszerzać sztyk lotu i wytworzyć pewną odległość między aparatami, aby uniknąć niebezpieczeństwa zderzenia. Gdybym miał powtórzyć jeszcze lot przez Atlantyk, wolalibyśmy lecąc sam jeden, niż dokonać go w formacji zbiorowej.”

PARYŻ. PAT. — Od paru tygodni w kołach giełdowych obiega wiadomość o rokowaniach w sprawie udzielenia przez Francję pożyczki Niemcom. Wiadomość ta przedostała się już do prasy. „Le Petit Bleu”, dziennik o zabarwieniu raczej nacjonalistycznym, omawia te pożyczkę w artykule „wstępny” i przychodzi do wniosku, że sprawa pożyczki jest zupełnie aktualna i możliwa. Gdyby doszła ona do skutku — pisał ten dziennik — odegrałaby niezawodnie poważną rolę w zabezpieczeniu pokoju.

Rozłam w austriackiej Heimwehrze

WIEN. PAT. — Na posiedzeniu przywódców Heimwehry w dniu 27 b. m. doszło do rozłamu. Przywódcy Heimwehry w Tyrolu, Przedarlunji, Wiedniu i Burgenlandzie sprzeciwili się projektowi reorganizacji Heimwehry, przedstawionemu przez księcia Stahrenberga, ponieważ projekt ten przynajmniej na pełnomocnictwa dyktatorskie. Opozycjoniści opuścili salę obrad i uchwalili utworzyć osobną organizację, z do czasu ustąpienia księcia Stahrenberga.

Siostry Mikołaja II

PRZECIWKO SPRZEDAŻY DZIEŁ SZTUKI I KLEJNOTÓW CARSKICH.
NOWY YORK. PAT. — Przedstawiciele wielkich księżniczek Zofii i Olgi Romanowych, siostry cesarza Mikołaja II, wszczęły akcję w celu niedopuszczenia do zapowiedzianej tu sprzedaży z licytacji klejnotów i przedmiotów sztuki, które zostały skradzione przez bolszewików w pałacu carskim.

Sokołowie nie wraca do Moskwy

LONDYN. PAT. Dziennik „Daily Express” zamieszcza sensacyjną wiadomość, że dyrektor londyńskiej filii sowieckiego syndykatu naftowego Sokołowie, który otrzymał dyktando, jako niepełny pod względem stałości przekonań bolszewickich, odmówił powrotu do Moskwy, powiększając wzrastającą codziennie liczbę reprezentantów sowieckich zagranicą, opuszczających szeregi bolszewickie.

Burze śnieżne na Łotwie

RYGA. PAT. Szalejące zanieście śnieżne na całym terytorium Łotwy wyrządziły ogromne szkody. Ruch autobusowy został całkowicie sparaliżowany. Na kilku liniach kolejowych ruch pasażerski i towarowy został wstrzymany do chwili odczyszczenia toru. Na pozostałych ruch jest utrudniony i pociągi przybywają z wielkim opóźnieniem.

Pogrzeb Pawłowej

LONDYN. PAT. — We środę rano odbył się tu uroczystości, związane z pogrzebem znanej tancerki Pawłowej. Żłok, zamknięty w czarnej srebrzonej trumnie przywiezionej z Holandii, przetransportowano do kościoła prawosławnego. Na trumnie złożono olbrzymią ilość kwiatów. W nabożeństwie zabralo udział liczne tłumy, wśród których znajdowało się wielu emigrantów rosyjskich.

Lawina zasypała oddział wojska

RZYM. PAT. — W wyniku katastrofy, która wydarzyła się w Bardonecchie, gdzie lawina zasypała oddział wojska, zginęło trzech ułeców, dwóch podoficerów i 16 żołnierzy.

RZESZA.

— Gminne posiedzenie budżetowe. W dn. 10 stycznia r. b. odbył się budżetowy posiedzenie rzeszajskiej Rady Gminnej. Uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1931 — 1932, który jest w połowie z budżetem roku bieżącego, o 10 tysięcy niższy.

Wójt gminy p. Jan Butkiewicz, szczerze człowiek zasługujący w naszej gminie (jest na stanowisku wójta 8 lat) nie jest zadowolony z uchwalonego budżetu, ponieważ obciążył mu pobory (otrzymał 4200 zł.), a obecnie uchwalono wypłacić 3600 zł.). Jak również obciążenie poborów i innym pracownikom urzędu gminnego. Rada gminna, obcinając pobory pracownikom gminnym, wchodziła z założenia, że pracownikom jest za dużo (wójt, zastępca wójta, 4-ch pisarzy, 2-ch drogistrzów, 3-ch sekretarzy), wobec czego zachodzi potrzeba zredukowania pracowników, czy zmniejszenia ich poborów.

Rada gminna przychyliła traktowaną szczerze, oświadczenie p. Butkiewicza, przysposobienie wojskowe. Wyznaczyła 500 zł. na budowę nowego kościoła w Rzeszy, jako demonstrację odpowiedzi na antyreligijną agitację naszych sąsiadów bolszewików.

Radny gminy Rzeszajskiej.

KAMIEŃ - KOSZYRSKI.

— Opiątek strzelecki. W dniu 18 stycznia r. b. odbyła się w Kamieniu Koszyrskim podniosła a zarazem serdeczna uroczystość — tradycyjny opłatek strzelecki przez miejscowy oddział Strzelca w swej nowej świetlicy.

Nowa i skromnie lecz gustownie udekorowana świetlica zapelniała się zaproszonymi gośćmi i liczną rzeszą młodych strzelców i druhen Uroczystość zaszczepiła swą obecnością starosta p. Edward Skrzyński, witały przez władze strzeleckie oraz zastęp strzelców gromiemi: „Cześć, poczem wszyscy zasiadli do uczty.”

Uroczystość zajął zastępca Komendanta Ispokotki szkolny p. Skowron, zwracając się do zebranych strzelców z treścią przemówieniem, życząc im rozwoju i owocnej pracy strzeleckiej, poczem zabrał głos p. starosta. Przemówienie p. starosty, którego poparcie zawiązała Z. Strzelca i de niedawna zaledwie wegetujący, obecnie swój rozwój, streszczało się w zasadniczej myśli, że „praca na Kresach Wschodnich jest pracą wyjątkową” i wymaga od ludzi

Włoch, aby śpiewać w operze. Za tą polski Milecki, który — pokazało się — niebardzo jest synem tego Wintertona. Koniec sztuki Carpentera robi wogóle wrażenie, jakby ten Carpenter przy samym jej końcu zmęczył się być. Trochę nie dopisał, bo można było inne zakończenie zrobić, nie tak bardzo znówu angielski. Cóżby był zrobić kochany Goldoni? Czyżby był zrezygnował, aby te dwie pary przy końcu zobaczyć, których nie oglądaliśmy, a tak bardzo chcielibyśmy widzieć. Oczywiście, Geoffrey też swoją Szurszewską gdzieś tam na świecie zdobył i tu do ojca nazad przy — prowadzi. Niemniej brakuje nam tej pary milej, kiedy kurtyna przy końcu zapada złośliwie. Chcemy się bowiem cieszyć ze starym, że cała banda jest zdrowa, świeża, młoda, pełna krasy i że po dniach deszczów i chmur są dni, pełne słońca i ciepła, prawie skwaru. Nawet doktor staje się jakimś gładziem, i nie ma tych nerwów na początku, które cała widownia do niego usposabiała wrogo. Ton jasny, spokojny, wszystkich nas otula, wszystkich dobrze usposabia. Wychodzimy z teatru kontenci.

Tak jest, Larkin (Dejunowicz)

NIESWIEŻ.
— Sprawa Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Nieswieżu. Państwowe Seminarjum Nauczycielskie istnieje w Nieswieżu od r. 1921 i lokuje się dzięki uprzejmości gospodarza w Zamku ks. A. Radziwiłła — Jeszcze w roku 1926 Ministerstwo Oświecenia Publicznego stanęło przed koniecznością decyzji bądź zlikwidowania Seminarjum na terenie Nieswieża i przeniesienia uczelni do innego miasta, bądź wybudowania własnego gmachu. Decyzja zapadła na korzyść alternatywy drugiej, przyczem na skutek żądań Ministerstwa miasto ofiarowało bezpłatnie pod budowę gmachu seminarjalnego 10-cio hektarowy plac miejski. Zmudne pertraktacje z Ministerstwem trwały długo. Ostatecznie akt darowizny, w którym wyraźnie zaznaczono, że plac przekazuje się na rzecz Min. Wyzn. Religijnych i Oświecenia Publicznego pod budowę Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego, podpisany został w kwietniu 1930 r. przez Magistrat m. Nieswieża i delegata Ministerstwa i Prokuratora Generalnego, który, jak w akcie zaznaczono, „dar z wdzięcznością przyjmując”.

Ofiarowany Skarbowi Państwa plac nie był objęty był długim kontraktem darowizny. Za zrzeczenie się praw dzierżawnych i za dokonanie placu inwestycji, zmuszone było wypłacić dzierżawcy odszkodowanie w wysokości około pięćdziesięciu tysięcy zł. Ponieważ wartość placu wynosi minimum dwadzieścia pięć tysięcy złotych kosztów poniesionych przez miasto, w związku z transakcją za Skarbem Państwa, sięgają conajmniej siedemdziesięciu pięciu tysięcy zł. Przy podpisaniu aktu darowizny delegat Ministerstwa Oświecenia Publicznego zapewniał przedstawicieli miasta, że budowa gmachu Seminarjum rozpocznie się jeszcze w sezonie budowlanym r. 1930.

Sprawa, zdawało się jasna, i definitywnie ustalona ostatnio niespodziewanie komplikuje się. Krąg miłośników wersji, że Ministerstwo Oświecenia Publicznego nie tylko nie ma zamiaru realizować w okresie najbliższych lat uprzedniej swej decyzji przeniesienia na terenie Nieswieża własnego gmachu seminarjum, lecz nawet zastanawia się nad możliwością wstrzymania przedsięwzięcia swych projektów i decyzji. Cytowany artykuł b. burmistrza m. Nieswieża analizuje szczegółowo nowopowstały stan rzeczy i kończy się następującymi uwagami: „jak w świetle tych faktów, znajdujących potwierdzenie w licznej korespondencji, pismach, aktach, uchwałach i t.p. dokumentach, posiadanych przez Magistrat, wyglądają wersje o zrzeczeniu względnie odroczeniu na czas nieograniczony decyzji Ministerstwa Oświecenia Publicznego budowa na Nieswieżu własnego gmachu Seminarjum Nauczycielskiego? Czy, jeżeli pogłoski te, którym nie chcemy wierzyć, istnieć, okazały się prawdziwe, nie byłobyż świadkami jaskrawego przykładu zawarcia transakcji z wyraźną szkodą jednej ze stron domawiających się, a więc pakty, który u prawa pozostawiającego do zabrania się, prawa? Powierzmy — Państwo, w imieniu którego działamy w omawianej sprawie urzędy państwowe, jest zbyt poważnym i odpowiedzialnym kontrahentem, byśmy chcieli tak ewentualnie przywydzieć, jednak czynność zastosowana być winna. — Poruszałismy w danym wypadku sprawę jedynie w płaszczyźnie zagrożonych interesów miasta, a pośrednio i powiatu. Nie wysuwamy na razie objętych natury politycznej, które, w wypadku likwidacji Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego na terenie Nieswieża, placówki dokształcającej około 400 młodzieży przeważnie „tutejszej”, bezspornie mogą być łatwo uzasadnione. Ufamy, że reprezentacja interesów miasta należycie swe obowiązki pojmie i potraktuje sprawę tak, jak ona na to zasługuje.”

— Sprawa świetlicy w Ejszyszkach. Jedną z największych bolączek pracy oświatowej na terenie m. Ejszyszek jest brak świetlicy, w której mogłyby mieć przytułek miejscowe organizacje, gdzie młodzież mogłaby spędzać czas na milej, wzniosłej i zaszczepić jej pracy. Brak świetlicy paraliżuje wszelkie poczynania, nie pozwala na szerszy rozwój, wpływa pomyślnie na zastój w pracy kulturalno — oświatowej.

W tej dziedzinie, że zebrania muszą odbywać się w lokali szkoły, lub w sali miejskiego kina, w warunkach nieodpowiednich, w salach obcych, w których uczestnicy czują się również obco. Praca więc nie może postawać się rażno pomimo najlepszych chęci członków zarządu, jak również i osób, pragnących wolne chwile spędzić w atmosferze miłej, przepojonej życiem i chęcią do pracy twórczej, w atmosferze radości.

EJSZYSZKI

— Sprawa świetlicy w Ejszyszkach. Jedną z największych bolączek pracy oświatowej na terenie m. Ejszyszek jest brak świetlicy, w której mogłyby mieć przytułek miejscowe organizacje, gdzie młodzież mogłaby spędzać czas na milej, wzniosłej i zaszczepić jej pracy. Brak świetlicy paraliżuje wszelkie poczynania, nie pozwala na szerszy rozwój, wpływa pomyślnie na zastój w pracy kulturalno — oświatowej.

Teatr na Pohulance

„PAPA - KAWALER” CARPENTERA

Codziennie wieczorem między godziną 8 a 11, zbiera Wyrwicz na Pohulance swoje dzieci, rozsypane po świecie. Oczywiście, nie jako Wyrwicz, ale jako sir Winterton. Nudzi się, kobiet unika, prawdę powiedziawszy, ma już kobiet po same uszy. Podpiera się kijem, bo w nóżkach trochę strzyka. Główny wchodzi w te nóżki, dając znać że ekstrawagancje nie zczeka tak znówu bezbronnemu ze świata. Woda so dawa i whisky na stole nie są też bezbronną trucizną. W każdym razie pan Laciński, jako doktor Wintertona, rodzi w swojej głowie ten projekt zebra nia dzieci w tym pałacu. Krótkie są weryfikacje w księdze rozchodów i dochodów, w której czerwonym atramentem są wypisane nieprawdę dzieł Wintertona. Koniec końcem, Wyrzykowski ubiera się w podróżne wetymenty, jedzie pokolei na wieś do Anglii, potem dalej do Włoch, potem najdalej aż do Nowego Yorku.

Pociąg jest banda, którą przywozi. Zakochać się można w Szur-

szewskiej, jak zakochał się Milecki, i zakochać się w Niwinińskiej, jak zakochał się Wyrzykowski. — Geoffrey, Marja, Tony — oto są imiona tej trójki, która z krwi Wintertona pochodzi, i która teraz w Rooksfold, w wielkim pałacu, ścigała tu z całego świata, aby zabrać staremu dokuczać, potem tego starego namiętne kochać. Cóż to za rozkosz przewalać się po tociach, w których kośkie włosie daje znać, o cnotę miękkości. Cóż to za rozkosz przewalać się po zielonej trawie hrabstwa Surrey, gdzie wilgoć od Wight i Tanizy łączy się, jak te łzy Marji — Szurszewskiej i Geoffrey — Mileckiego.

Dość, że odmłodzony jest stary Winterton. Przez pięć minut zdawało mu się, że włosy posiwieją. Cała kompania uwiązała się, aby tego swojego ojca „zmiażdżyć”. Stary wyszedł z opresji i nagle jakby odnowił. Cisnął tę swoją łaskę i chwycił za rękietę do tenisa. Widzimy go, jak wbiega tym swoim młodzieńczym krokiem, odnowiony przez te dzieci, o których nie wiedział, że wegetują gdzieś, nie mogąc iść w radość i jasność.

Oczywiście, zaczyna się nowe komplikacje. Jedną z córek ucieka do

szewskiej, jak zakochał się Milecki, i zakochać się w Niwinińskiej, jak zakochał się Wyrzykowski. — Geoffrey, Marja, Tony — oto są imiona tej trójki, która z krwi Wintertona pochodzi, i która teraz w Rooksfold, w wielkim pałacu, ścigała tu z całego świata, aby zabrać staremu dokuczać, potem tego starego namiętne kochać. Cóż to za rozkosz przewalać się po tociach, w których kośkie włosie daje znać, o cnotę miękkości. Cóż to za rozkosz przewalać się po zielonej trawie hrabstwa Surrey, gdzie wilgoć od Wight i Tanizy łączy się, jak te łzy Marji — Szurszewskiej i Geoffrey — Mileckiego.

Dość, że odmłodzony jest stary Winterton. Przez pięć minut zdawało mu się, że włosy posiwieją. Cała kompania uwiązała się, aby tego swojego ojca „zmiażdżyć”. Stary wyszedł z opresji i nagle jakby odnowił. Cisnął tę swoją łaskę i chwycił za rękietę do tenisa. Widzimy go, jak wbiega tym swoim młodzieńczym krokiem, odnowiony przez te dzieci, o których nie wiedział, że wegetują gdzieś, nie mogąc iść w radość i jasność.

Oczywiście, zaczyna się nowe komplikacje. Jedną z córek ucieka do

AKADEMICKA WOLNA TRYBUNA

OD REDAKCJI

Z Kół Naukowych

W sprawie zajęć w Bratniej Pomocy „Ak. Wolna Trybuna” głosi dotychczas nie zabierała. Wskutek licznych interpelacji, dla czego jedyną regularnie redagowaną rubryką akademicką w Wilnie nie porusza kwestii żywo cały ogół obchodzącej, komunikujemy:

że nasz punkt widzenia na sprawę reformy przyjętej obecnie i stosowanego systemu samopomocowego od 2-let jest skonkretyzowany i wyjaśniamy przy każdej sposobności. O reorganizacji Bratnia walczymy w r. 28/29 i 29/30 — nie tylko w prasie (artykuły kol. Kol. Dembińskiego, Święcickiego) i 29 — na szereg „człwałów”, zebrani dyskusyjnych, wszędzie na Walnych zebraniach Bratniej Pomocy. Ostatnio zaślepieni potwierdzają w zupełności nasz punkt widzenia o szkodli-

wości ustroju i konieczności uzdrowienia samopomocy.

Ze niemię przeto nie uważamy za właściwe zarzucać komukolwiek złą wolę. Ludzie, którzy lubią żonglować terminami, zacierającymi z prawa karnego powinni pamiętać o tym, że pomiędzy wszczęciem sprawy a wydaniem wyroku potępiającego istnieje olbrzymia przestrzeń, którą łatwo i obojętnie przeskoczyć może tylko osobnik, obdarzony dużym polem literackim, a nieobciążony nawet minimalną dawką rozumu. Sprawa bieżąca obecnie w sądzie, ze strony młodzieży zbadała specjalna komisja, powołana zgodnie z ogłoszonymi na d. 28. Zgromadzenia. Uważamy, że do ukończenia tych badań możemy, bez szkody dla siebie i ogółu młodzieży, wstrzymać się z polajkami.

Koło Prawników. W piątek 29 I. o godz. 8 wiecz. w lokalu Koła Prawników odbędzie się zebranie Sekcji Zagadnień Prawno-ustrojowych Rzeczypospolitej Akademickiej z referatem p. t.: „Statut Bratniej Pomocy USB”.

Ze względu na aktualność tematu, kierownictwo sekcji prosi o jaknajliczniejsze przybycie.

Zarząd Koła Prawników, obrany w dniu 16 I. ukończył w sposób następujący: prezes — Henryk Dembiński, wiceprezes — Mieczysław Zgorzecki, Stefan Jędrzejowski, skarbnik — kol. Kol. Kundzisz, Janczewski, sekretarz — kol. Kol. Macenowiczówna i Wierzyński, sekcja wydawnicza — kol. Meyerówna, sekcja wycieczkowa i czytelnia — kol. Kaduszkiewicz, ref. towarzyski — kol. Dabkus, ref. naukowy i s. prawo — ustrojowa — kol. Jędrzejowski, ref. s. retoryczna — kol. Zielińskiówna.

Koło Polonistów Stud. USB. Podać do wiadomości, że wydawnictwa Koła mogą nabywać w lokalu Koła (Zamkowa 11 — 7) w godzinach dzurów członków zarządu.

Sa do nabycia: a) Biblioteka prac polonistycznych.

1) W. Charkiewicz „Placyd Jankowski” w cenie 6 zł.

2) H. Hübner — Koszańska „Zróżdka sądów w rozprawie M. Garabowskiego „O nowej literaturze francuskiej” — 3 zł.

b) Zbiorki poezji:

1) STO — 90 gr.

2) „Z pod arka” — 3 zł.

3) „Patkiem po niebie” — 2 zł.

Z Koła Włocławów. Dlaczego człowiek żyje? Poczemu umiera? Kiedy będą asfalty w Wilnie? Czymu jest cierpienie? Czy odbędzie się popisy lizwierskie? Kiedy będą wreszcie modne portalki? — o tem zapomniał każda koleżanka i każdy kolega, gdy przyjdzie na Bal Włocławów w dniu 7 lutego 1931 r. o godz. 23 w salach Klubu Przemysłowo — Handlowego przy ul. Mickiewicza 33. Stroje nie obowiązują. Cena — 7 zł. dla akademika — 4 zł.

Wstęp tylko za zaproszeniami.

DOROCZNY TRADYCYJNY

BAL

OFICERÓW I PODCHORAŻYCH REZERWY

odbędzie się w dniu 31 stycznia b. r. w SALONACH KASYNA GARNIZONOWEGO

O komunikacji autobusowej w Wilnie

Z kół zbliżonych do Spółdzielni o- trzymujemy następujące uwagi:

Poruszona na łamach „Słowa” z dn. 23 stycznia sprawa komunikacji autobusowej w Wilnie jest kwestią pierwszorzędną wagi dla naszego miasta. (Rocznie przewozi się autobusami w Wilnie około 7 milionów pasażerów) i sprawa ta zasługuje na jaknajbardziej wszechstronne omówienie.

Spółdzielnia właścicieli autobusów w Wilnie stanowi jednostkę prawną, prawie zalegalizowaną. Organizacja „Spółdzielni” nie jest bez usterek, lecz nie można jej zarzucić braku postępu i doskonalenia się.

Kto zaprzeczy iż „Spółdzielnia” jest organizacją zupełnie swoistą, i rzec można pionerką w tej dziedzinie. To samo już stanowi niemałą zasługę, Spółdzielnia nie brakowało sprężystości w regulowaniu ruchu autobusowego. Niedomagania finansowe spółdzielni spowodowane są nie brakami organizacji, lecz ogólną ciężką sytuacją gospodarczą.

Już 29 listopada 1930 r. czyli za- długo przed pojawieniem się na gruncie wileńskim konkurenta w postaci szwajcarskiej firmy Arbon — Spółdzielnia wysłała specjalną komisję reorganizacyjną, mającą za zadanie rekonstrukcję Spółdzielni na Spółkę.

Reorganizacja miała być ukończona w końcu stycznia lub początku lutego r. b. Dowodzi to o ruchliwości

miejscowej organizacji i zrozumieniu przez nią swych zadań i celów.

Wymieniony artykuł zawiera nie mało niesłusznych zarzutów, skierowanych pod adresem Spółdzielni.

Nad sprawnością techniczną autobusów czuwa Wojewódzki Referat Śa inchodowy. Nie mogą nie podkreślić że Wileński Referat odznacza się w swych wymaganiach daleko większą surowością, dokładnością i racjonalnym formalizmem niż chociażby w 2 sąsiadujących województwach. — Zapewnia to maximum bezpieczeństwa ruchu.

Regularność ruchu autobusów w Wilnie nie podlega jednak żadnej wątpliwości.

Zarządy czasami czynione taryfie przejazdowej są niesłuszne, gdyż cen- nik był opracowany na podstawie ści- słych i najniższych kalkulacji i przy współudziale władz administracyjnych.

Brak garaży w Wilnie, należyście wyposażonych daje się rzeczywiście odczuwać lecz przy reorganizowanej w czasie najbliższym Spółdzielni, ten brak — może być łatwo usunięty.

Spółdzielnia zatrudnia do 450 pracowników, oraz pośrednio zatrudnia w warsztatach karoseryjnych, slusarskich, bogato wyposażonych reperacyjnych przy przedstawicielstwach i innych (malarze, stolarze, kowale, tapicerze) około 500 osób. Mamy również w Wilnie całą branżę handlu auto- mobilowego części zamiennych.

Dodając do tego dobrą setkę właścicieli autobusów — mamy poważną liczbę z górą 1000 osób wilan, utrzy- mujących swoje rodziny. Magistrat ma zamiar udzielić koncesję na przeciąg 20 lat szwajcarskiej f-mie Arbon, po- zbawiając w ten sposób 1000 rodzin środków egzystencji.

Zrozumiałe jest, że perspektywa wpływności do kasy Magistratu prawie pół miliona gotówki oraz asfaltowanie ulic wydaje się na pierwszy rzut oka bardzo zachęcającą...

Zastanówmy się, w jaki sposób to przedstawia się w rzeczywistości: Tra- sa linii autobusowych w Wilnie wyno- si niemal 30 km. Asfaltowanie ulicy na wzór rysu (środkowy pas 5mtr. szerokości) wynosi 100.000 zł. od ki- lometra. Koszt wyasfaltowania całej obecnej trasy wyniosł 3 miliony zł.

Firma zaś przeznaczając po 150 tys. zł. rocznie w przeciągu 20 lat wpłaci również 3 miliony zł.

Wypływa z tego wniosek że ostat- ni kilometr pokryje się asfaltem dopie- ro w ostatnim roku eksploatacji; w tym czasie jakże się będzie przedsta- wiał pierwszy kilometr?

Wyłączna koncesja F-my Arbon przewiduje utrzymanie zaledwie o- becnych linii autobusowych, pozba- wiając w ten sposób na przeciąg 20 lat dzielnicę Subocz, Nowego Świata i ul. Nowogrodzkiej połączenia z cen- trum.

Działalność Spółdzielni, która uru- chomiła w roku ostatnim 4-a, 5-a i 6-a linie wykazała daleko większy po- stęp.

Oto wyгоды, które Firma Arbon proponuje wiliłanom: na głównych liniach autobusy kursują co 6 min., podczas gdy obecnie władze admini- strac. zupełnie słusznie wymagają kur- sowania co 3 minuty.

Zaofiarowana przez f-mię Arbon ilość autobusów wynosi od 35 do 40, podczas gdy ta ilość przy odpstępie 3-minutowym stanowco jest niewy- starcząca.

Większość ilości autobusów F-ma nie proponuje gdyż wówczas kalkula- cja ta nie będzie dlań korzystna.

Zagadnienie asfaltów — przewo- zyczne, wyгоды pasażerów niebyst zachęcające, za pośred. zgórą 1000 ro- dzin utrzymujących się z tej dziedzi- ny w Wilnie — pozostanie zatrudnio- ne w nowej f-mie zaledwie 160 osób.

Kapitał obcy otrzymuje lokatę, pod- czas gdy własny skazuje się w najlep- szym wypadku na moratorium.

(Obliczając w-g najniższych prze- ciętnych cen wartość autobusu rów- na się 5 — 7 tysięcy, gdy nowe ko- szują 14 — 16 tys. zł. W ten sposób właściciele autobusów Spółdzielni mo- ratoryzują kapitał od 540 tys. do 750 tys. zł.)

Cała branża handlu automobilo- wych części zamiennych poniesie zna- czne straty, zaś znaczna część przem- yślu miejscowego zostanie poza na- wianiem.

W każdym bądź razie magistrat nie powinien śpieszyć się z decyzją, u- legając syrenie pieśni f-my Arbon.

Listy do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze.

W związku z ośczerzającą napasąją na mnie w „Dzienniku Wileńskim”, w Nr. 21 z dnia 27-1 1931 r. w anonimowym artyku- le p. t. „Niedopuszczalne metody” — stwierdzam że:

1) Z J. M. Rektorem Uniwersytetu S. B. nie porozumiewałem się ani w sprawie ze- brania, zwołanego przez Wileński Komitet Akademicki, ani w żadnej innej.

2) Nieprawda jest, że w telefonicznej rozmowie z p. Fundowiczem, zagrożeniem wypowiedzenia, powołując się na swoją rozmowę z J.M. Rektorem.

3) Prawdą natomiast jest, że mając za- prośenie na to zebranie telefonicznie informowałem się o charakterze zebrania, równo- cześnie podając własne informacje.

Na dowód sensowności powyższego, posa- dam oświadczenie, podpisane przez p. Fun- dowicza, wiceprezesa Wileń. Kom. Akademic- kiego, oraz przez p. Lewandowskiego, sek- retarza W.K.A.

Równocześnie zaznaczam, że w stosun- ku do „Dziennika Wileńskiego” wyciągnę odpowiednie konsekwencje.

Proszę przyjąć Panie Redaktorze wy- raż wysokiego poważania.

Galina kpt. dypł.

Szanowny Panie Redaktorze.

W związku z umieszczonym w Nr. 17 (2525) „Słowa” notatką p. t. „Jakie weksle podpisywał p. Babicki”, uprzejmie proszę Pana Redaktora o umieszczenie w najbliż- szym numerze doznajemy pisma Pana Redaktora mego oświadczenia treści nastę- pującej:

„Niniejszym stwierdzam, że p. Wła- dysław Babicki, podpisując wspomniane w artykule weksle, nie wiedział, iż na weks- lach tych będzie figurowała pieczęć Bratniej Pomocy. W chwili podpisywania pieczęć tej nie było i p. Babicki operując się na moim oświadczeniu podpisywał weks- le w przekonaniu, iż są to weksle prywat- ne i jako takie mają być zdyskontowane. Do chwili ukazania się odpowiedniej enun- cjiacji w prasie p. Babicki, ani nikt postron- ny nie wiedział, w jakim celu weksle by- ły zdyskontowane. Co się tyczy p. Hala- burdy, to stwierdzam kategorycznie, iż u- dzielił on swego podpisu w dobrej wierze i jedynie na moje zlecenie, jako prezesa Bratniej Pomocy.

Przynajmniej mego postępowania wyto- maczyć mogą jedynie nieobecność w Wil- nie p. Michała Czerewki i konieczność po- krycia zobowiązań, które z jego winy powstały, a które mogłyby materialnie i mo- ralnie obciążać Bratnią Pomoc. W sprawie te p. Babicki, p. Halaburda ani ktokolwiek inny wтяжaczony nie był.

R. Puchalski b. prezes Bratniej Pomocy

Może z tego będzie coś? Z POD TŁOČNI DUKARSKIEJ

Smutny jest los człowieka wstępującego na USB.

Nieczę nie rozumie. Sekretarka mu mó- wi: wypelni pan rowdów, kartę albumową, oraz indeks. Niech pan pamięta o termi- nach w kwesturze, bo przegapienie usuwa pana z wydziału. Niech pan też nie przegapi matrykulacji.

Chwyta się za głowę biedny abiturjent szkoły ogólnie — kształcącej i leci sprawdzić spis wykładow. Ale i tutaj wielu rzeczy zrozumieć nie może. Wpisawszy pod rubrykę „nomen” nazwisko, zaś rubrykę „cognomen” imię, wpisuje doń wszelkie możliwe i nie- możliwe wykłady — na wszelki wypadek. Dobrze jest jeśli przynajmniej ze sobą nie kolidują.

Ale to jeszcze nie. Zaledwie przegzmi- odgłos wykładu naukowyjnego J.M. Re- ktora — otacza niesłychany student rój zosor i duchów wstępujących — organizacy- akademickich. Każda chwila siebie, ale in- ne i ściera składow. Już w kwesturze za- płacił nowy adept widczy składkę do Brat- nianki i niechęcią do W.K.A. Poza tem jednak w systemie (jeśli o systemie można mówić) or- ganizacy akademickich się nie orientuje. Słyszysz tylko, że jedni drugich w miarę możliwości lają i oczywiście wniosków z tego lajania wyciągnąć nie może.

Ta dezorientacja w życiu akademickim i wstępowanie do organizacji bez sensu i ce- lu charakteryzuje zawsze pierwsze roczniki akademików. Trzeba im koniecznie dać jak- kąś podstawę. Trzeba koniecznie obiektyw- nie poinformować je o życiu Rzeczypospo- litej Akademickiej, o której najmańszejszy wozny nie go nie poinformuje (sam prze- robi co chwila wielkie oczy i mówi: czego to student jeszcze nie wyniósł? skądnie bogactwo!). Trzeba dać nowostępującemu podczelnik — więcej, monografię kół nau- kowych. Trzeba go zorientować obiektyw- nie i wszechstronnie i to przez firmę, któ- rą nikt nie posiadać o stronniczość.

Książka taka winna zawierać nie tylko- ujęcia ze statutu, które zawsze mówią tak mało, ale i historię poszczególnych or- ganizacy, ich wystąpienie zewnętrzne, ich strukturę wewnętrzną, opinie o nich na USB, ich dorobek, ba — nawet opisy ich lokali, życia towarzyskiego etc. Książka taka win- na mówić o uroczystościach ogólnie — aka- demickich („Wesela Inauguracyj”, „Tydzień Akademika” etc.), o Legaciszkach, o akade- mickich związkach ogólnopolskich i między- narodowych, o akademickich zjazdach i t. d.

Książka taka winna pouczać o prawach i obowiązках akademika, o jego stosunku do władz, do różnych instytucji etc. Na- leżałoby także zaopatrzyć w fotografie o- raz ilustracje. Trzeba by ją ułożyć przejrzę- cie i mądrze, z umiarem, zaopatrzyć w in- deksy, odczytać i odczytać. Trzeba by ją sprzedawać tanio, odczytać tanio, niesły- chanie tanio, poniżej kosztów, a więc z de- ficytem (coś około 50 — 80 gr.). W do- datku sprzedawałaby się ta książka niesły- chanie wolno, i kapitał w nią włożony a- mortyzowałby się niesłychanie długo.

Ale trzeba to zrobić. I oglądając się za- instytucją, mogącą taką monografię zreda- gować, niepodjętą o stronniczość i par- tyjność, mogącą też włożyć pewien ka- pitał „na przepade” — widzimy tylko jed- ną: „Zrzeszenie Kół Naukowych”. Rzecz jest pilna i naprawdę potrzebna. Monografia taka, dobrze i uczciwie napisana, niesły- chanie intensywnie życie akademickie na USB. Zrzeszenie zaś miałoby z niej je- den korzystać — oto mogłoby mocno i wy- datnie zareklamować w niej koła naukowe, co byłoby zupełnie uczciwie i na miejscu.

Jest jeden ważny argument za koniecz- nością wydania podobnego podręcznika. Oto przeciętny akademik, walęsając się po- między organizacjami, nie mając ich dostatecz- nie, lub wygłaszając o nich zdanie, ba — wstępując do nich, przyzywała się do powierzchowności.

Suchodolski*) twierdzi, że cechą kultu- ry dzisiejszej jest powierzchowność w u- jawnianiu zagadnień życiowych na skutek sprężystości, jakie człowiek w sobie odnaj- duje, należąc do różnych organizacy (np. Kół i Państwo). Niezawas może on ze sprężystości pogodzić, wobec tego przyzy- cają się nie myśleć o nich — stąd pły- kość. Otóż z tą cechą istotnie tak dziś po- wszechna, z tym nalogiem nierozstrzyga- nia i nierozprzeczania zasadniczych pro- blemów, niezdecydowania się wyraźnego i własnowolnego na tryb naszego życia, winni smy walczyć.

Właśnie my, my — o, banalności! — my, „inteligencja polska” i my — „przy- szłość narodu”. Dość kpin z siebie samych, dość wstępowania do organizacy, z któ- rych każda ma przecież swe cele i swoją ideologię, — na ślepo.

Obwz jesienią monografia taka ukaza- ła się. Ale może do jesieni zbyt mało jest za- sa — praca jest duża i trzeba ją wykonać doskonale. Tedy jesienią za półtora roku. Czekaemy z niecierpliwością.

A.G.

*) Suchodolski — „Charakterystyka kul- tury współczesnej”, „Oswiata i wychowa- nie” 1929, zesz. 4 i 5.

Kronika „Odrodzenia”

Z powodu nadzwyczajnego zebrania Bratniej Pomocy zebranie Sekcji Zagadnień Prawno — Społecznych i narodowych w so- botę nie odbędzie się.

W niedzielę dnia 1 lutego w lokalu Ko- la Prawników odbędzie się walne zebranie „Odrodzenia” z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór prezydium. 2) Odczy- tanie protokołu z poprzedniego zebrania. 3) Odczytanie sprawozdania ustępującego Za- rządu. 4) Odczytanie sprawozdania Komis- sji Rewizyjnej. 5) Dyskusja nad sprawozda- niami. 6) Wybór nowego Zarządu. 7) Wy- bór Komisji Rewizyjnej.

Początek o godz. 5-tej p. p. Obecność członków konieczna.

Po zebraniu herbatka członkowska.

We wtorek dnia 3 lutego o godz. 20 odbędzie się u ks. Męysztowicza (Mostowa 12 — 4) zebranie Koła Koleżów.

Redakcja Akad. Woln. Trybuna urzę- duje we wtorki od godz. 13 — 14 w lokalu „Odrodzenia” (Uniwersytecka 7 — 9)

Śwłto filmowe! Pierwszy Polski Dźwiękowy Film Morski

Wiatr od Morza

fig. St. Żeromskiego

już jutro w kinach

„Helios” i „Casino”

Zjazd oficerów kolejarzy

W dniu 25 stycznia r. b. odbył się w Wilnie zjazd kilkuset oficerów re- zerwy z okręgu wileńskiego Dyrekcji Kolejowej. Zjazd powołał do życia spe- cjalną sekcję kolejową Związku Ofice- rów Rezerwy, która postawiła sobie za cel podniesienie ofiera rezerwy do właściwej roli filara i przewodnika

rezerwy w urzędach państwowych, samorządowych i komunalnych i insty- tucjach prywatnych.

Akcja ta ma znaczenie na tyle do- niosłe, że przyciągnie do Związku bez warunkowo wszystkich oficerów re- zerwy, ponieważ na gruncie sekcji zawodowych łączy ich cały ogrom in-

teresów, tak osobistych jak społecz- no-państwowych, stawiając ich jako przewodników w pracy zawodowej i społecznej, a więc każe im spełniać naprawdę właściwą rolę w życiu na- szego Państwa.

Jesteśmy zdania, że inicjatywa Wil- na jest dobrym rozwiązaniem celów i zadań Z. O. R., co podniesie stan ofi- cera rezerwy w Polsce w ogóle i winna odbić się żywym echem we wszyst- kich kółach i okręgach Z. O. R. w ca- łej Rzeczypospolitej dla jej najwyż- szego dobra.

W pracy zawodowej i społecznej, a zwłaszcza w pracy obrony Państwa. Inicjatorem tej sekcji jest prezes Dyrekcji Kolejowej inż. Falkowski.

Koło wileńskie Z. O. R. z prezesem dr. Górą i wiceprezesem Obiezińskim, ze szczególną myślą pochwyliło, uwa- żając ją, jako najlepsze rozwiązanie sprawy Z.O.R. w ogóle. Próż oficerów rezerwy — kolejarzy, zostali w takiejże sekcji zawodowej zjednoczeni oficerowie rezerwy — po- czciwcy, dalej mają pójść skarbowcy i t. d. Praca tworzenia sekcji zawodo- wych ma objąć wszystkich oficerów

teresów, tak osobistych jak społecz- no-państwowych, stawiając ich jako przewodników w pracy zawodowej i społecznej, a więc każe im spełniać naprawdę właściwą rolę w życiu na- szego Państwa.

Jesteśmy zdania, że inicjatywa Wil- na jest dobrym rozwiązaniem celów i zadań Z. O. R., co podniesie stan ofi- cera rezerwy w Polsce w ogóle i winna odbić się żywym echem we wszyst- kich kółach i okręgach Z. O. R. w ca- łej Rzeczypospolitej dla jej najwyż- szego dobra.

Wierzymy w dobre intencje p. p. akade- mików i nie wątpimy, że tematy będą po- traktowane nie ście naukowe, ale czy jednak można na to odczytać dopuścić młodzie- żi kół średnich, nie mającą przygotowa- nia do należytego traktowania podobnych za- gadnień — jest wielkim pytaniem.

Zapraszamy zaś młodzieży męskiej i żeń- skiej razem — musi się spotkać ze zdecy- dowanym sprzeciwem tak wychowawców, jak i rodziców.

Mamy więc nadzieję, że potraktowane w ten niewłaściwy sposób odczyty do skutku nie dojdą.

I czy w ogóle nie lepiej było zorgan- zować podobne odczyty na terenie poszcze- gólnych szkół?

W innym artykule p. E. L. pisze „Z.H.P. zamknęło swe szeregi dla młodzieży żydow- skiej, ...w ten sposób sprzeniewierając się szczytnej ideologii Baden — Powella”. Tutaj p. E. L. zdaje się, że mija się z praw- dą, bo — o ile mi jest wiadome — skauting angielski, podobnie zresztą, jak polski, z in- nych względów zamyka swe szeregi przed Żydami.

Zasługuje na uwagę, m. in. feljeton lite- racki, omawiający stosunek Krasieńskiego do przechrzta, jest to artykuł źródłowy, cho- ciaż może trochę tendencyjny w wybieraniu tych źródeł.

Na zakończenie warto podkreślić, jedną rzecz, jeden charakterystyczny szczegół, bardzo szkodzący ruchowi asymilacyjnemu, bo nieprzychylnie usposabiający do niego konserwatywnie i katolicko myślącego Po- laka.

Jest nim pewien związek, pewna łącz- ność Zjednoczenia z organizacjami, walczą- cymi z katolicyzmem.

PODZIĘKOWANIE

Nie zdołamy słowami wypowiedzieć, jak głęboko i serdecznie przejęte jesteśmy do- ciami wdzięczności za tyle doznanych uzo- dow przyjaźni i życzliwości. Dziękujemy za to, żeśmy się raz jeszcze utwierdziłi w wie- rze w prawotę i dobroć serc ludzkich. Wsz- stkie te odczyny, pełne rzewnej przyjaźni i hojne dary, składamy, jak niewiedzące kwia- ty, u stóp naszego Patrona św. Wincente- go. W jego imieniu dziękujemy gorąco wszystkim wiernym przyjaciółom — Niestr- dzynom Paniom ze Stowarzyszenia — a z- cież wielką dziękujemy Najprzewielebnie- szym, którzy poparli nas modlitwą i za- szczęliłi swoją obecnością tę przepiękną u- roczystość. Naszemu Dyrektorowi, ks. Su- perjorowi Rzeniecu, najwyższy składamy hołd za zapal, który budzi w nas ku do- brej sprawie.

Bóg zapłać wszystkim!

Zofia i Konstancja Kościółkowskie.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH I ADMINISTRACJI „SŁOWA”

KSIAZKA „DALEKI WSHÓD W POLITYCE ŚWIATOWEJ”

WŁADYSŁAWA STUDNICKIEGO

Cena 5 zł.

